

We wtorek w schronisku – WOŁOSATKI

Złotym kobiercem wymoszczone góry
Jesień w doliny przyszła dziś nad ranem
Buki czerwienią zabarwiły chmury
Z latem się złotym właśnie pożegnałem

We wtorek w schronisku po sezonie
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość
Za oknem plucha, kubek parzy w dłonie
I tej herbaty i tych gór mam dość

We wtorek w schronisku po sezonie
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość
Za oknem plucha, kubek parzy w dłonie
I tej herbaty i tych gór mam dość

Szaruga niebo powoli zasnuwa
Wiatr już gałęzie pootrzęsał z liści
Pod wiatr pod górę znowu sam zasuwam
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich

We wtorek w schronisku po sezonie
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość
Za oknem plucha, kubek parzy w dłonie
I tej herbaty i tych gór mam dość

We wtorek w schronisku po sezonie
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość
Za oknem plucha, kubek parzy w dłonie
I tej herbaty i tych gór mam dość

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwiać
A czas płynie wolno - panta rhei
Do siebie już nie umiem trafić
Kochać to więcej z siebie dać czy mniej?

We wtorek w schronisku po sezonie

W doliny wczoraj zszedł ostatni gość
Za oknem plucha, kubek parzy w dłonie
I tej herbaty i tych gór mam dość



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych